

# Szanty, Popłyn do Rio

Gdy smutek Cię dręczy,  
Gdy w piersiach coś jęczy,  
Gdy życie Ci idzie kulawo,  
Doradzę Ci, stary,  
Przy dźwiękach gitary,  
Receptę mam na to klawą:

Popłyn do Rio,  
Gdzie ananas dojrzewa,  
Gdzie dziewczyn bez liku nie nosi staników,  
Gdzie sambę się tańczy i śpiewa.

Aj, aj, aj, aj...  
Popłyn do Rio,  
Gdzie dziewczyn bez liku nie nosi staników,  
Gdzie bimber trzcinyowy piją.

Daleka jest droga  
Do Rio - olaboga!  
Lecz Ciebie niech to nie zraża.  
Ty płyn pod żaglami  
Nocami i dniami,  
I na zakrętach uważaj.

Rzuciwszy kotwicę  
Idź najpierw w ulicę  
Dzielnicy, co zwie się Urca.  
I broń się przed grzechem,  
Gdy wabi uśmiechem  
Niejedna Koryntu córka.

Gdy zjesz avocado,  
To zwiedź Corcowado  
I popatrz na miasto zaraz.  
Zobaczysz z wysoka,  
Jak błyszczy zatoka,  
Co zwie się Guanabara.

W dzielnicy Flamengo  
Zatańczysz z panienką  
Ognistą, jak sam karnawał.  
Lecz bacz, by o zmroku  
I podczas podskoków  
Nie trafił Cię, bracie, zawał.

Gdy skwar pali ciało,  
Kąpieli masz mało -  
Jest plaża Copacabana,  
Co piasek ma świeży,  
Lecz patrz, obok leży  
Dziewczyna skąpo odziana.

Wieczorem wzdłuż plaży  
Sto barów się jarzy  
I kusi, i wabi, i nęci.  
Ty sprawdzasz w kieszeni,  
Lecz nic to nie zmienia,  
Bo mniej masz cruzeiros niż chęci.

Kto wie - w takim barze,  
Co może się zdarzyć  
I wydać przypadkiem nad ranem:  
Poznałeś Mulatkę,  
Przytulasz ją kapkę

I czujesz, że tańczysz z... panem.

Nie będę już dłużej  
Piosenką Cię nużył,  
Piosenki wszak krótko żyją;  
Gdy smutek Cię ściśnie,  
Gdy łza z oczu tryśnie -  
Po prostu - **POPŁYŃ DO RIO!**  
□